

CZASOPISMO

TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesłanką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.— Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit). Administracyja we Lwowie w aptece H. BLUMENFELDA na Żółkiewskiem, Wszelkie korespondencye i listy dotyczące redakcyi a i reklamacye adresować należy do redaktora Lwów ul. Pańska 1. 2. w parterze. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega E. Koszałek. Hernalis, Hauptstrasse 46.— W Warszawie główny skład u Gebetnera i Wolf'a.

Treść: O winie i sposobach dochodzenia jego czystości przez dra M. Dunina-Wąsowicza. — Chemiczna różnica między żyjącem a martwem pierwowzorem. — Pierwsza międzynarodowa farmaceutyczna wystawa w Wiedniu r. 1883. (Ciąg dalszy) napisał dr. M. D. W. — Nowe książki: Syfilidologia dra Z. Króweżyńskiego; Oceny zestawil dr. M. D. W. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Sprawozdanie z 12 posiedzenia wydziału gal. towarz. aptek. Protokół z posiedzenia rocznego Gremijum aptekarzy Galicyi zachodniej. (Dokończenie). Protokół z 2-go rocznego zgromadzenia Towarzystwa aptekarskiej młodzieży w Krakowie. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

O winie i sposobach dochodzenia jego czystości

przez

dra M. Dunina-Wąsowicza.

(Ciąg dalszy. Ob. str. 322).

Wprawdzie dotychczas powyżej streszczony elaborat wspomnianej komisji nie stał się jeszcze obowiązującym prawem, atoli prawie wszyscy chemicy przyjęli takowy jako modłę i przy wydawaniu orzeczeń głównie nim się posługują. Przechodząc teraz do sposobów dochodzenia dobroci i czystości wina, muszę najprzód przypomnąć, że każde wino zawiera w zmiennej (większej lub mniejszej) ilości następujące składniki: 1) wodę 2) alkohol 3) cukier (który nawet w kwaśnych i cierpkich winach w ilości od 0.06 — 0.1% się znachodzi) 4) kwasy winowy, jabłkowy, octowy gronowy cytrynowy, galusowy i bursztynowy (obydwa ostatnie tylko jako ślady) 5) Różne sole: jak winian jednopotasowy, sole wapniowe, magnowe i glinowe, chlorki potasowy i sodowy a także fosforany i siarkany, 6) glicerynę, 7) barwik, 8) pierwiastek woniejący złożony z jak najrozmaitszych złożonych eterów jak eter masłowy — etylo-kapronowy i kaprynowy i t. d. i alkoholi jak: amylowy, bu-

tylowy i t. d. wreszcie z różnych kwasów organicznych, aldehydu acetalu i t. d.

Ilość alkoholu w winach jest bardzo różną. We Francyi istnieje od niepamiętnych czasów zwyczaj alkoholizowania win (Vinification des vins) tj. dodawania do już wyfermentowanego wina pewnej ilości wysoko-procentowego alkoholu. To też wina francuskie zawierają stosunkowo najwięcej alkoholu. Jedyne tylko prawdziwe tokajskie wino (zawierające niekiedy do 20% alkoholu) zawdzięcza takowy znachodzącej się w jego moszczu znacznej ilości cukru gronowego. W ogóle dadzą się wina pod względem zawartości alkoholu podzielić na 4 wielkie grupy i tak:

- | | |
|-----------------------------------|--------------------|
| 1) Wina austrijackie i niemieckie | od 4—10 |
| 2) „ francuskie | „ 8—15 |
| 3) „ węgierskie | „ 8—20, a wreszcie |
| 4) „ hiszpańskie, włoskie greckie | „ 15—20 procentów |

objętościowych.

Niezaprzeczenie dla znawcy najważniejszém kryterjum dobroci wina jest jego woń (bukiet). Powinnaby więc chemija zwracać swą uwagę szczególnie na dokładne rozpoznanie i ilościowe oznaczenie owych wspomnianych eterów i innych połączeń stanowiących ów pierwiastek wonięjący. Atoli ilość jego nie dochodząca nigdy 1‰ jest tak małą, iż o ilościowej analizie tegoż mowy być niemoże, to też niepozostaje chemikowi nic innego jak oprzeć swe orzeczenie na innych składnikach.

Najprzód ilościowe oznaczenie alkoholu i dokładne rozpoznanie woni, jaką takowy przy destylacji wydziela, dają już poniekąd wskazówkę czy wino badane jest samorodném czyli też sztucznym fabrykatem, jednakowoż pewnych wniosków z tej czynności wyciągnąć jeszcze nie można.

Dalej ważném jest oznaczenie ilości składników stałych wina. Jeśli ilość takowych (a więc otrzymanego przez odparowanie wyciągu) jest mniejszą niżli 1,7‰ to można być pewnym, że się ma z fałszyfikatem do czynienia. Nie można jednak zapominać, że dobre, odleżałe wina zazwyczaj mniej wydają wyciągu aniżeli młode kwaśne w ogóle gorsze gatunki. Przypuśćmy atoli żeśmy więcej niżli 1,7‰ otrzymali wyciągu, to na tej podstawie nie można jeszcze wydać orzeczenia, że wino jest samorodném. Potrzeba jeszcze koniecznie oznaczyć ilość nietlotnych kwasów (a szczególnie kwasu winowego) znachodzącą się w otrzymanym wyciągu. (Dok. n.)

Chemiczna różnica między żyjącem a martwym pierwoszczem.

Już od połowy 19go stulecia przestano uważać siłę życia jako stojącą po za obrębem sił materji, jednakowoż zagadką pozostało, na czém też siła polega. Różni autorowie starali się w tym kierunku podać rozwiązanie, nie dotarli atoli do jądra sprawy. Wedle jednych z zmieszania różnorodnych ciał materji wypływa jej siła życia, inni szukali jej w organizacyi materji; wedle Moleschotta życie jest stanem materji wywołanym właściwymi objawami ruchu, które rozbudza ciepło i światło, woda i powietrze, elektryczność i mechaniczne wstrząśnienie. Liebig twierdził, iż w organizmie zwierzęcia znamy jedno tylko źródło siły poruszającej, a źródło to jest oraz przyczyną wzrostu części ciała, przyczyną nadającą mu odporność przeciw zewnętrznym czynnikom, czyli jest siłą życia. Pflüger pierwszy domyślał się rozwiązania zagadki życia w właściwym składzie chemicznym żyjącego białka, doszedłszy na drodze chemicznej do przekonania, że połączenia azotu w żyjącem białku są odmienne od połączeń w białku martwem, a mianowicie ma się znajdować w białku żyjącem grupa połączeń sinu, która ze śmiercią komórki przechodzi w grupę amidu. Loew i Bokorny starali się wysnuć inną teorię mogącą tłumaczyć objawy życia, także na tle chemicznem. W tym celu do swych doświadczeń użyli wodorostów wód słodkich, mianowicie szrubnic (*spirogyra*) i zrostnic (*zygnema*), nadających się do badań drobnowidzowych dla swjej cienkiej łatwo przenikliwej błony, oraz dla częściowo bezbarwnego, obfitującego w wodę pierwoszcza. Rozbiór chemiczny tychże wykazał:

białko w ilości procentowej	2,806
tłuszcz (małe ilości lecytyny i chlorofilu)	0,610
cukier	0,111
skrobia, śluz roślinny, ślad garbnika	6,077
składniki popiołu	000,9
woda	90,387.

Wkładali wodorosty te całkiem świeże, nienaruszone do roztworu azotanu srebrowego (0,001%), rychło występowało czernienie. dowód wydzielania się srebra metalicznego w obec jakiegoś ciała łatwo tlen odbierającego. A gdy preparaty tych wodorostów badali pod mikroskopem, okazało się, iż to właśnie pierwoszcze komórek czerniało; jedne komórki były jakby zasiane małymi czarnymi punkcikami, na innych widoczne były odosobnione kupki srebra, przyczem srebro najobficiej wydzielalo się na tych miejscach, które należy uważać za główne siedlisko żywotności komórek, tj. na ich krańcach i ziarnkach chlorofilu. Po użyciu zaś roztworu względnie zgęszczonego (0,1%) wprawdzie szybko występowało to oddziaływanie, jednakowoż bardzo rychło ustawało, a ilość wydzie-

lonego srebra była mniejsza, niż po użyciu roztworu rozcieńczonego (0.001%).

Skoro zaś wodorosty te wystawiali na mechaniczne działanie, wysoką ciepłotę, znieczulające przetwory chemiczne, kwasy, alkalia, skoro im odjęli światło i przez to niejako głodzili niszcząc tymi środkami żywotność, wtedy roztwór srebra tak rozcieńczony jak zgęszczony pozostał wobec nich bez wpływu, brak było zczernienia. Na podstawie powyższych doświadczeń kuszą się autorowie w roztworze azotanu srebrnego widzieć odczynnik na życie białka; bo inaczej oddziaływanie powyższe winno występować w równej mierze tak po użyciu roztworów zgęszczonych jak i rozcieńczonych powtórnie powinnyby czernieć równie martwe komórki, jak i żyjące.

A gdy tak nie jest, śledzili autorowie przyczynę tego odmiennego zachowania się białka żyjącego a martwego w obec soli srebrnych. Idąc w ślad za zapatrywaniami niektórych autorów, jak Sachsego, widzą w składzie chemicznym białka żyjącego grupę aldehydów; a ponieważ ta grupa połączeń chemicznych jest obdarzona łatwą ruchliwością, czego wyrazem jest to nader łatwe i szybkie oddziaływanie wobec soli srebrnych, jakim w tym stopniu żadne inne ciało się nie wyszczególnia, przeto wnoszą, iż na napięciu grupy aldehydów polega siła życia białka, które ginie z przejściem aldehydów w inne połączenia.

Dr. Wiczkowski. w Prz. I.

Pierwsza międzynarodowa farmaceutyczna wystawa w Wiedniu 1883 r.

Krótkie sprawozdanie napisał redaktor Czasopisma.

(Dokończenie).

Dalej zasługiwały na uwagę pomieszczone w sekcji tej wyroby Tostain'a aptekarza w Paryżu jak np. czekolada z olejem rącznikowym, G. Hella i Spółki w Opawie na Szlaku farmaceutyczne obowiązkowe i nieobowiązkowe przetwory, wyroby ze słoju, mydła lecznicze, plastry i woskowce, jak niemniej bardzo ładne wyroby A. Sauter'a aptekarza w Genewie. Na szczególniejsze uznanie zasługują jego apteczki z odtrutkami, uniwersalne apteczki kieszonkowe i apteczki podróżne dla lekarzy, niemniej także leki komprimowane, ekstrakta płynne na wzór amerykańskich sporządzane i próżne czopki z masła kakaowego.

Wreszcie Seb. Zilioli chemik-farmaceuta w Castiglione delle Stiviere (Włochy) pomieścił tutaj swoje bardzo piękne oleje: rącznikowy, migdałowy i lniany.

Sekcją C. obejmującą: „*Surowe leki (Drogen)*“ obesłało 15 wystawców. Bardzo piękny i bogaty zbiór surowych leków pochodzących z Indyj wschodnich, Chin i Japonii wystawiło Muzeum oryentalne w Wiedniu. Ogólne austriackie towarzystwo aptekarskie w Wiedniu przysłało na wystawę niektóre z swych zbiorów farmakognostycznych bardzo starannie przez radcę dworu dra. Fuehs'a i J. Knapp'a ułożonych i utrzymanych. Pouczającą była również wystawa znanej i u nas firmy L. Duvernoy'ego ze Stuttgartu. Zwłaszcza jej olejki lotki nie ustępywały wcale wyrobom lipskim Schimmel'a i Spółki. Najbardziej jednak imponowała w tej sekcji wystawa wiedeńskiego droguisty: Wilhelma Franza. Wystawił on cały szereg leków surowych w oryginalnem opakowaniu. Widzieć tam można było bryły żywicy bźdzwinowej ważące po kilkadziesiąt kilogramów, dalej owe charakterystyczne dzbanki wyrobu hiszpańskiego, w których do Ameryki wysyłają Malagę, a które wracają napowrót do Europy napełnione balzamem peruwiańskim. Krótko mówiąc ta sekcja była niezaprzeczenie dla farmakognosty a i praktycznego aptekarza najciekawszą.

W sekcji D., w której pomieszczono: „*Wody mineralne, wina, środki pożywne i spirytus*“ a obesłanej przez 47 wystawców, nie znalazłem wcale nic nowego. Powystawiały tutaj różne firmy wiedeńskie sprowadzane z różnych części świata wina, herbaty, kawy, czekolady, roženki i t. d. Wszystkie znaczniejsze austriackie zdrojowiska przysłały swe wody mineralne, a względnie przeróbki tychże. Dra. Osk. Struve'go fabryka sztucznych wód mineralnych w Dreźnie wystawiła tutaj w bardzo dla oka pięknej kolekcji prawie wszystkie swe wyroby; H. Blumenfeld aptekarz we Lwowie swe wina lecznicze i inne wyroby, a w końcu Pierwszy krajowy zakład leczniczy kumysowy Michała Łojowskiego w Jarosławiu 20 flaszek prawdziwego kumysu wyrabianego z mleka klacz. Niedawno otwarty zakład ten rozwija się bardzo pięknie, co też i sędziowie wystawy uznali, wyszczególniając go srebrnym medalem.

(Dok. nast.).

Nowe książki.

Syfilidologia. Napisał dr. Żeg. Królczyński c. kr. Radca sanitarny we Lwowie. Kraków 1883, VIII, str. 445.

Ojczyzna przyrodnicza literatura nasza zawsze jeszcze jest ubogą i wcale nie może iść w zawody z literaturą narodów zachodnich. Główne

braki dawały się u nas zawsze najbardziej czuć w naukach medycznych i farmaceutycznych. Starano się temu zapobiedz, zwłaszcza Warszawa dostarczyła nam w ostatnich dwóch dziesiątkach lat kilkadziesiąt tomów podręczników wspomnianych nauk — prawie wyłącznie tłumaczeń. Owem wydawnictwom podjętem w dobrej wierze, świat lekarski i aptekarski polski przyklasnął i rozkupywano tłumaczenia te wydawane staraniem *Gazety Lekarskiej* tak, iż rzecz można, że należą one dziś raczej już do biblijografii.

Pominąwszy okoliczność, że były to tłumaczenia (bo i tłumaczenia dobre dobrych książek mają wielką wartość, a tłumacze takowych wielką zasługę) a opierając się na tym niezbitym fakcie że były to tłumaczenia uajczęściej mierne, to przyjdziemy do przekonania że zawieranie się towarzystwa „Wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie“ było zupełnie na czasie. Towarzystwo to w kilku latach swego istnienia dało dobitne dowody o ile jest potrzebnem, drukując np. dzieła Jordana, Widmana i t. d. a w bieżącym roku dzieło, którego tytuł powyżej podaliśmy w całości.

Dzieło to ukazało się już przed kilku miesiącami, niezdawaliśmy jednak naszym czytelnikom sprawy, gdyż właściwie leży ono po za obreębem nauk farmaceutycznych. Atoli od czasu wyjścia takowego po dzień dzisiejszy otrzymaliśmy od kolegów kilkanaście listów i kart zapytujących o takowe, a w tych kilka z wyrzutami wprost redaktorowi (mnie) czynionymi, iż wcale niestara się czytelników pisma swego obznajmiać z literaturą bieżącą. Zarzuty te są niesłuszne, gdyż ja o takim dziele zdania wydać nie mogę, chcąc jednak zadość uczynić powyższemu życzeniu czytelników mego pisma, zadałem sobie pracy i zebrałam to co świadomi rzeczy o dziele dra Krówczyńskiego napisali. I tak w Nrze 40 z d. 6 paźdz. b. r. *Przeglądu lekarskiego* pisze o tém dziele znany Dr. Zarzewicz w ustępie końcowym:

„Dzieło zatem dra Krówczyńskiego jest pożądanym nabytkiem dla literatury, jest ono dobrym podręcznikiem dla uczącego się, a w pewnych razach może wielkie oddać usługi lekarzowi specjalnie tej gałęzi medycyny poświęcającemu się“.

Gazeta lekarska (Warszawa) w kilku numerach rozbiera to dzieło. Ocenę tą napisał zasłużony dr. E. Klink. Powiada on w końcowym ustępie:

„Syfidiologia Dra Krówczyńskiego jest więc dziełem we wszystkich trzech częściach gruntownie opracowanem: przedstawienie przedmiotu jest ściśle naukowem, wykład jest poważny, słowem dzieło to wskazuje nam autora, nie tylko gruntownie przygotowanego do napisania Syfidiologii i znającego swój przedmiot wszechstronnie, ale i zarazem ścisły umysł krytyczny. Cały układ dzieła i wszystkie poglądy,

jakie znajdujemy nagromadzone w „Syfilidologii“ dowodzą, że autor poważnie obmyślił to pierwsze oryginalne dzieło swoje i włożył kapitalną ilość pracy w swoją Syfilidologiją; zapewne nie jest ona bez wady, ale ma liczne zalety, które znajdzie każdy na kartkach dzieła w pojedynczych rozdziałach.

Dzieło autora zawiera nietylko własne badania, spostrzeżenia i wnioski, ale także bardzo sumienne zestawienie najnowszych poglądów na polu chorób przymiotnych, opatrzone zawsze własnymi uwagami krytycznymi, racjonalnie motywowanemi.“

Inne warszawskie czasopismo lekarskie tj. *Medycyna* tak mówi o tej książce:

„Oto krótka treść pracowitego i pięknego dzieła syfilidologa Lwowskiego, jest to zaledwie nieudolny zarys tej wspaniałej i we wszystkich szczegółach wykończonej budowy; cenna ta praca staje w rzędzie z najlepszymi dziełami zagranicznymi, pod względem dokładności symptomatologii porównać ją można z pracami Fourniera, gdy z drugiej strony część anatomo-patologiczna zbliża ją do prac niemieckich, autor dał literaturze naszej dzieło, jakiego dotąd nie miała i śmiało rzec mogę iż Syfilidologja Krówczyńskiego, jest pracą wielkiej wartości a język wyborny, doskonale i obrazowe przedstawienie przedmiotu, pozwalają przypuszczać, iż dzieło to w krótkim bardzo czasie znajdzie się w rękach każdego praktykującego lekarza, który w razie wątpliwości znajdzie w niem jasne i dokładne wskazówki postępowania, młodzież lekarska zyskała również wyczerpujące studjum o kile i śmiało mogą porzucić wszelkie podręczniki autorów zagranicznych, gdyż praca naszego rodaka i kolegi, o wiele przewyższa owe skromne, a tak poszukiwane dzieła Zeissla, Redera i innych.

Krówczyński ofiarował swą znakomitą pracę czcigodnemu prezesowi Akademii Umiejętności w Krakowie, Józefowi Majerowi, na pamiątkę uroczystego obchodu 50 letniego jubileuszu, przez co młody autor uczcił długoletnie zasługi męża, co w miłości prawdziwej poświęcił osobistą jednostkę swoją, co pracował z wiarą, iż jego uczciwe chęci, pójda na pożytek tego ogółu, tak przez niego ukochanego, a któremu trud swój poświęcił. Trudy autora, który tak dobrze zrozumiał swe zadanie, i który tak dokładnie z niego się wywiązał, powinny znaleźć również szczere uznanie ogółu, a wziętość książki niechaj mu wystarczy za nagrodę, że jego praca sprawiedliwie ocenioną została przez tych którym ją poświęcił i dla których pisał“.

Autorem tej krytyki jest znany dr Teofil Belke. Ale nietylko polskie czasopisma wspomniały o tém poważnem dziele naszego rodaka. W piśmie: *Casopis lekaru ceskych* nr. 37 z b. r., prof. pragskiego uniwersytetu dr. V. Janowsky zaznajamia z niem swych rodaków; Mówi on w przedmowie do swego referatu:

„Cinné „Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich w Krakowie“, jez ma tu zasluhu, že obohatalo mnohými vytečnými pracemi literaturu lekárskou polskou, prinasi nam nejnovější práci Krówczyńského, přiručni to knihu o příjici. S plnou pýchou a spokojeností muže hledeti uceny

lekarsky svet naroda polskega na literaturu, mezi slovanskymi narody nejbohatsi, ktera za kratkou pomerne dobu honositi se muze radou praci učenca, kteri dovedli nejen vlastnimu narodu podati vytribené a bohate zkusenosti své, nybrz kteri pojistili i jmenu polskému cestneho místa v učeném svete vubec. Ze dílo K., který mezi syfilidology evropskymi poziva jmena nejchvalnejsiho, radi se dostojne k ostatnim pracim polskym, o tom nemuze ani nejmensi miti pohybnosti ten; kdo seznal tuto knihu“.

a konczy takovy :

„Koncice kratké toto nase uvedeni, odporucujeme jeste jednou kollegum pozoruhodnou knihu K. a testime se z toho, že byla literatura polska, jezito upotrebeni co možna vrelé svym kollegum odporucuje me, takovym dilem obohacena“.

A w końcu i Niemcy niepominęli tego dzieła. W jednym z najpoważniejszych czasopism tj. „Vierteljahresschrift fuer Dermatologie und Syphilis“ wychodzącem w Wiedniu pomieścił dr. E. Finger na str. 422—424 obszerną ocenę tego dzieła, którą kończy słowami (Tłumaczenie dosłowne): „tak więc może referent polskiej zawodowej literaturze tylko życzyć, by jej co rychlej i w innych dyscyplinach takie oryginalne dzieła jak Krówczyńskiego: „Syfilidologia“ przybywały.

Dr. M. D. W.

We Lwowie w listopadzie 1883 r.

Sprawy zawodu aptékarского.

S p r a w o z d a n i e

12. posiedzenia wydziału galicyjskiego towarzystwa aptékarского, odbytego w dniu 22. listopada 1883 r.

Obecni pp. Bachman, Bugno, Kajetanowicz, Z. Rucker, We-wiórski i Jabłonowski. — Przewodniczy p. Adolf Mussil.

1. Zatwierdzono protokół z ostatniego posiedzenia.

2. Pan przewodniczący zawiadamia wydział, że na podstawie uchwały wydziału przeprowadził z Wnym drem Wąsowiczem ostateczne porozumienie się w sprawie wydawnictwa podręcznika dla uczniów farmacyi. Warunki téj ugody zakomunikował p. przewodniczący wydziałowi, co tenże przyjął do wiadomości.

3. Wydział uchwalił koledz. p. P. Z. w K. wypożyczyć kwotę 700 zlr. w. a. spłacalną w 20tu miesięcznych po sobie następujących ratach za poręką pp. St. L. & W. C.

4. Słuchaczowi 2go roku studyjów farmaceutycznych na wszech-nicy we Lwowie p. J. K. uchwalono udzielić pożyczkę na taksy frekwencyjne w potrzebnój na ten cel wysokości. Jednocześnie

uchwalił wydział udzielić petentowi pożyczkę na taksy egzaminacyjnej, jednakże w swoim czasie.

5. Na członków rzeczywistych do towarzystwa przyjęto: Wgo p. Leona Zbyszewskiego, aptekarza w Jassach i p. Adolfa Bluma, elewa farmacyi w 3eim roku.

6. W końcu uchwalił wydział redaktorowi kalendarzyka dla farmaceutów i chemików na r. 1884. wypłacić 100 złr. tytułem remuneracyi.

Sekretarz:

W. Jabłonowski.

Prezes:

Adolf Mussil.

Protokół

z posiedzenia Gremijum aptekarzy Galicyi zachodniej, odbytego w Krakowie w dniu 27 Października 1883 r. w sali Towarzystwa strzeleckiego. Początek posiedzenia o godzinie 4tej popołudniu.

(Dokończenie).

Kol. Stokmar zapytuje, czy dzieło dla farmaceutów wydawane przez Dra Wąsowicza uznanem zostało za odpowiadające warunkom konkursu, ewentualnie czy kwota przeznaczona na ten cel przez gremijum aptekarzy krakowskich, autorowi wypłaconą została

Przewodniczący wyjaśnia, że cò do tego nic jeszcze nie postanowiono, gdyż w myśl uchwały dzieło jako nieukończone nie może być poddane ocenie.

Kol. Skakalski prosi zarząd, aby porozumiał się z Drem Wąsowiczem o przysłanie kilku próbnych egzemplarzy pierwszego zeszytu Farmakognozyi dla naszego obwodu. w celu bliższego obznajomienia się z zakresem i doniosłością tego dzieła, a zarazem warunkami prenumeraty.

Zarząd odpowiada, że chętnie podejmuje się pośrednictwa do nabywania tego dzieła drogą prenumeraty.

Kol. Rogawski prosi zarząd i kolegów o pouczenie go, czy istnieją i gdzie jakie ścisłe przepisy co do taksowania recept epidemicznych wydawanych na koszt gmin.

Nad interpelacyją tą wywiązała się dłuższa dyskusya, w końcu której zgromadzeni i interpelujący doszli do przekonania, iż są wprawdzie tylko doraźne rozporządzenia, do których jednak stosować się należy.

Następnie odczytano pismo prezesa ogólnego austriackiego towarzystwa aptekarskiego w Wiedniu Dra Waldheim w sprawie wspólnego wniesienia podania do c. k. Ministryum, przeciw rozporządzeniu Ministra handlu z dnia 17go września r. b. ścieśnianą nasze przywileje. Sprawę tę polecono załatwić zarządowi z pomocą kol. Stokmara.

Kol. Miczyński w dłuższem omówieniu wykazuje szkodliwość wydawania współpracownikom świadectw najczęściej przesadnie

chlubnych, z krzywdą dla istotnie na nie zasługujących, a szkoda dla chlebobawców. I stawia wniosek poparty przez kol. Rogawskiego :

Koledzy zechcą unormować świadectwa wydawane swym współpracownikom i wystawiać je w formie łatwo zrozumiałej, podnosząc jedynie istotne zalety ukaziciela. Wniosek przyjęto.

Gdy już żaden z członków głosu nie zabiera, zarząd stawia następujące wnioski :

1. Zdarzały się nieprzyjemności z powodu, że do aptek przyjmowani byli uczniowie upośledzeni na zdrowiu, co się sprzeciwia ustawie z roku 1835 par. 52, przeto koledzy postanowią co niemal wszędzie, między innemi we Lwowskiem gremijum aptekarskiem jest w użyciu :

Przy zapisywaniu uczniów obowiązującym jest przedstawianie świadectw — szkolnego i lekarskiego. — Uchwała zapadła.

2. Ponieważ częstokroć koledzy zgłaszali się do zapisywania uczniów w kilka dopiero miesięcy po ich przyjęciu z czego później wynikały trudności. — Zarząd prosi kolegów o uchwałę :

Uczniowie, będą zapisywani do ksiąg gremijalnych z chwilą zgłoszenia się i ukazania ustawami wymaganych świadectw ; od tego dnia czas praktyki liczyć im się pocznie.

Wniosek przyjęto.

3. Koledzy w skutek prośb, kierując się źle zrozumianą dobrocią serca wydają świadectwa swym uczniom mające służyć tym ostatnim do skrócenia czasu obowiązującej praktyki. Oddziaływało to nader demoralizująco na ogół, a nawet szkodliwem jest dla obydwóch stron interesowanych.

Koledzy zobowiążą się świadectw takich jako przeciwnych ustawom nadal nie wydawać.

I ten wniosek jak i poprzednie jednomyślnie przyjęto.

Z porządku dziennego przypada wybór zarządu na lat trzy.

Większością głosów wybrani zostali : kol. Gralewski Fortunat — przewodniczącym, kol. Siedlecki Adolf — zastępcą przewodniczącego, Wilczyński Konstanty — sekretarzem. Komisję egzaminacyjną pozostawiono w dawniejszym jej składzie.

Przewodniczący żegna obecnych i zamyka posiedzenie.

Kraków dnia 27. Października 1883.

K. Wilczyński
sekretarz.

J. Gralewski
przewodniczący.

Protokół

z II-go rocznego walnego zgromadzenia „Towarzystwa aptekarskiej Młodzieży w Krakowie“, odbytego w dniu 24-go listo-

pada b. r. o godzinie 6-tej wieczorem, w sali wykładów Mineralogii c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Obecnych 29-ciu: W Pan Fortunat Gralewski prezes, W Pan Ernest Stockmar Wice-Prezes, koledzy: Alfred Weiss sekretarz, Beldowski Władysław, Bęben Franciszek, Bzowski Kazimierz, Ćwik Tomasz, Daczyński Maryjan, Figler Józef, Herbst Bernard, Kijas Henryk, Kasiński Roman, Kunze Franciszek, Krasuski Tatomir, Lampl Julijusz, Ługowski Zygmunt, Markiewicz Ludwik, Markowicz Antoni, Matula Dyjonizy, Miaskowski Jan, Orłowski Józef, Nitribitt Henryk, Sygietyński Jan, Strzemecki Antoni, Tarczyński Feliks, Tarczyński Karol, Tokarzewski Józef, Trybuła Ignacy i Waściszakowski Ludwik.

Prezes, witając obecnych przemówił:

„Z radością wielką witam Was Panowie, albowiem widzę zebranie się Was liczebnie większe, jak przy samém zakładaniu Towarzystwa, przedstawia to zainteresowanie się Wasze i uwierzenie, że „Towarzystwo żyje i żyć będzie i spełni swoje zadanie“. — Co do mnie, to działalność Jego przeszła moje oczekiwania, nie tylko bowiem spełniliśmy nasze założone i statutem zakreślone zadanie, ale zaledwie od roku istniejąc, znajdujemy się w jak najprzyjaźniejszych stosunkach.

Wreszcie, winienem tylko jeszcze złożyć Wam podziękowanie za podjęte zabiegi o rozwój Towarzystwa i prośbę o opiekę na przyszłość nad — przez Was stworzonem dziełem, które niezawodnie chlubić i wdzięczność Wam a następcom usługi przyniesie. Na tem kończę i posiedzenie otwieram“.

Następnie wezwał Prezes Sekretarza kol. Alfreda Weissa do odczytania protokołu z ostatniego rocznego ogólnego posiedzenia i sprawozdania Zarządu za czas upłyniony od założenia Towarzystwa, po dzień 24go listopada 1883go roku.

Gdy odczytany protokół został przyjętym i podpisanym, przystąpił sekretarz do odczytania sprawozdania jak następuje:

„Wiadomo Panom, że w gronie kilkunastu Kolegów i pod zasłoną Seniora Gremijum aptékarzy Galicyi zachodniej Wgo Pana Fortunata Gralewskiego powstała myśl, od roku 1865go kielkująca, założenia Towarzystwa, jakie dziś nosi nazwę „Aptékarzkieć Młodzieży w Krakowie“. W tym celu zaczęto składać datki miesięczne, które składane w ręce Tegoż Seniora, umieszczane były za każdym odbiorem w kasie oszczędności miasta Krakowa.

Stan taki, trwał przeszło 3 lata tj. do dnia 25go lutego 1883go: w dniu tym zebrawszy się w większej liczbie, jako Panom wiadomo z codopiero odczytanego protokołu tego posiedzenia, orzekliśmy ostatecznie, że Towarzystwo ma istnieć, nareszcie omówiono statuta i wybrano zarząd, któremu wprowadzić w życie Towarzystwo polecono.

Przechodzę zatem do właściwego sprawozdania czynności, jakie zarząd przez Was Panowie wybrany, po dziś dzień przeprowadzał — i tak:

1. Wypracowane statuta, ostatecznie obrobione, wniosk do Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z prośbą o ich potwierdzenie, a gdy te ze zmianą nazwy z „Towarzystwo Farmaceutów“ na „Towarzystwo Aptekarskiej Młodzieży“ i przemiany paragrafów 15go na 16ty i odwrotnie, przyjętymi zostały, odbył wydział Towarzystwa posiedzenie w dniu 5. maja b. r., na którym w myśl statutu omawiano czynności bieżące, przede wszystkim stosunki, jakimi można zainteresować ogół naszej Młodzieży i powiadomić w ogóle aptekarskie czynniki o istnieniu naszego Towarzystwa.

2. Na wiadomość zawiązania się Towarzystwa, Prezes Wny Pan Adolf Mussil w Imieniu „Towarzystwa Aptekarskiego we Lwowie“, zaszczycił nas Swem pismem i życzeniami powodzenia a Wny Pan Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz, docent c. k. Uniwersytetu lwowskiego i redaktor „Czasopisma Aptekarskiego“, obok życzeń, ofiarował łaskawie na rzecz Towarzystwa bezpłatnie Swoje dzieło „Farmakognozyę“, za co wydział uchwalił przesłać podzięk i uprzejme polecenie się opiece, co też natychmiast uskuteczniło.

3. Przejrano od początku istnienia Towarzystwa złożone wkładki pieniężne;

4. Przyjęto do wiadomości użyczenie pożyczek w kwocie 110 złr. w. a., które już przedtem zwrócone zostały i nowe w kwocie 129 złr. w. a. udzielone 3 kolegom, magistrum farmacyi; rozpoznano stan kasy, zaakceptowano takowy i na wniosek Prezesa, postanowiono zakupić pożyczkę krajową za całą sumę, jaką podówczas rozporządzano.

W dniu 11go czerwca b. r. odbył wydział 2gie posiedzenie, na którym, oprócz innych czynności bieżących, wysłuchano ustępującego dla słabości i wyjeżdżającego z Krakowa sekretarza, kolegę p. Stanisława Mroczkowskiego, a to: obrachowań od chwili pierwszego wniesienia wkładek, jak również i ponoszonych kosztów od początku po dzień posiedzenia wydziału, a wynoszących kwotę 59 złr. 62 kr. w. a. — Po daniu Mu absolutoryjum i podziękowaniu za podjęte prace a poleceniu się na przyszłość, obrano kolegę p. Alfreda Weissa sekretarzem w miejsce ustępującego.

Następnie przyjęto do wiadomości, że pożyczkę w dniu 7go maja b. r. na sumę 400 złr. w. a. zakupiono przez kasę oszczędności m. Krakowa; a w ostatku odczytano wniesione podania 3 kolegów, kończących studia w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim, o pożyczki pieniężne, celem pokrycia taks rygorozalnych, przy których, gdy się znalazły wymogi statutem przewidziane, pożyczkę przyznano w kwocie 200 złr. w. a. a Prezes takową w naznaczonym czasie tj. 15go lipca b. r., po dopełnieniu odpowiednich zobowiązań, udzielił.

Co do dzisiejszego stanu kasy, to rzecz się ma, jak następuje:

W czasie paru lat, zanim mieliśmy statuta, Świetne Gremijum Aptekarzy Galicyi zachodniej, na Swem ogólnem posiedzeniu, w dniu 29go października 1881 roku, uznając należne postępowania

nie Młodzieży, na wniosek Seniora Wgo Gralewskiego, udzieliło na stały fundusz kwotę 100 złr. w. a.; zaś obecny nasz Wice-Prezes Wny Ernest Stockmar, na posiedzeniu ogólnem naszego Towarzystwa, w dniu 25. lutego 1883. kwotę 50 złr. w. a. w tymże samym celu.

Kwoty te, wraz z miesięcznemi wkładkami, po dzień 7go maja b. r. w kasie oszczędności m. Krakowa, na książeczkę Nr. 47716 umieszczone, wynosiły z odsetkami

łączną kwotę	348 złr. 33 kr.
Na pożyczkach jeszcze nieupłaconych	
znajdowało się	129 „ — „
razem	477 złr. 33 kr.

Wpływy zaś od tego czasu, po dzień dzisiejszy są następujące:

a) procent od kol. M. z góry od dawniejszej pożyczki	3 złr. — kr.
b) procent od 3 kol. (biorących pożyczkę) po dzień $\frac{1}{7}$ 84 z góry	8 „ — „
c) procent od pożyczki krajowej do $\frac{1}{11}$ b. r.	9 „ — „
d) dar Wgo Prezesa Gralewskiego	46 „ 66 „
e) dar Wgo Siedleckiego	46 „ 66 „
f) wkładki miesięczne	131 „ 81 „

razem 245 złr. 13 kr. 245 złr. 13 kr.

Ogólny zatem dochód 722 złr. 46 kr.

Wydatki, przyjęte na dniu 11go czerwca od początku zamyślenia o Towarzystwie wynosiły

b) zaś za czas od $\frac{11}{6}$ do $\frac{24}{11}$	59 złr. 62 kr.
c) pożyczka 3 kolegom	360 „ — „
d) patent dla biednego podaptekarza	200 „ — „
e) do kasy oszczędności m. Krakowa wniesiono	1 „ 40 „
f) wydatki sekretarza	96 „ — „
	5 „ 44 „

Razem 722 złr. 46 ct.

Ogólny stan majątkowy:

1. Akcje pożyczki krajowej	400 złr.
2. Na pożyczkach: książeczka kasy oszczędności m. Krakowa Nr. 65211	96 „
3. Na pożyczkach: u 3 kolegów magistrów	200 „

Razem 696 złr. a. w.

Tu winniśmy zapisać, że powołani do przejrzania księgi kasowej i samej kasy koledzy: pp. Krasiński i Markiewicz, znaleźli takowe w porządku i wniesli danie Zarządowi absolutoryjum, co przez Ogół uskuteczniiono.

Skończywszy sprawozdanie kasowe, winniśmy nadmienić, że dotychczasowe prowadzenie ksiąg kasowych, musi ulegz zmianie, albowiem obecna manipulacja, jest cokolwiek zawiłą — sądzymy zatem, że najodpowiedniej będzie postąpić w ten sposób, by zaprowadzić stałą, miesięczną kontrolę, przez jednego z członków wydziałowych i to na przemiany. — Wniosek ten przyjęto.

Zmian w urządzeniach, nie ma żadnych, prócz tych, jak ubywanie z Krakowa słuchaczy uniwersyteckich, podaptékarzy i odwrotnie przybywanie.

Za pośrednictwem zarządu, otrzymał posadę podaptékarza jeden kolega; że w tym kierunku tak mało działośo, łatwo Panowie pojmiacie wiedząc, że zarząd dopiero kilka miesięcy istniejący, nie mógł rozleglejszych nawiązać stosunków.

Członków nowych przybyło 10ciu; a zgłosiło się z zamiarem wystąpienia 2 kolegów, a to z powodu wyjazdu za granicę.

Skończywszy sprawozdanie, prosił sekretarz kol. Weiss o głos i przemówił:

„Pozwól Wny Panie Prezesie i Wny Panie Wice-Prezesie zwrócić się do Was, jakoteż do nieobecnego tu Wgo Adolfa Siedleckiego, nie jako sekretarzowi, ale przedstawicielowi Tych oto tu obecnych, jako i nieobecných Kolegów!

Nad wyraz szczęśliwym się czuję, że w chwili, w której raczyliście Panowie zaszczyścić Swą obecnością nas tu zebranych około ogniska wspólnej, bratniej pomocy, przemawiać do Was mogę z upoważnienia mych Kolegów, jako tłumacz Ich wdzięczności i życzeń!

Dziś zgromadziliśmy się tu poraz pierwszy, jako członkowie Towarzystwa Aptékarskiej Młodzieży, celem odbycia statutem przewidzianego rocznego walnego posiedzenia; dziś zatem czcimy myśl dobroczynną, powstałą jeszcze w roku 1865tym, w łonie życziwego nam Świątnego Gremijum Aptekarzy Galicyi zachodniej z W. Księztwem krakowskiem, którego głównymi czynnikami Wy Panowie jesteście.

Dziś, gdy po zatwierdzeniu statutów przez Wysokie c. k. Namiestnictwo; rozwijamy stosunkowo dzielnie cel Towarzystwa, raczcie Panowie przyjąć przez usta me najserdeczniejszą podziękę całej Młodzieży Aptekarskiej, za poddanie myśli, przewodniczenie i doprowadzenie teje, do tak pożądanego skutku!

Wam to Panowie a w szczególności Tobie drogi nam WPanie Prezesie zawdzięczamy, że nie dla waszych celów, ale jedynie z życzliwości dla nas młodszych, Towarzystwo to, wydające już w pierwszej chwili rozwoju znaczne korzyści, zawiązane zostało; nieszczęśliwieście bowiem światłą radą, jak i czynem torowania nam drogi, którą doszliśmy do nawiązania pamiątki cennej dla nas, jak też i dla późniejszych naszych kolegów.

Bogaci jesteśmy Panowie, w chęci okazania Wam naszej serdecznej wdzięczności. lecz ubodzy w możność urzeczywistnienia, to też, staropolskiem „W co chata bogata“, nie mogąc inaczej wyrazić naszej wdzięczności, raczcie Panowie tak we własnem, jak

i nieobecnego tu Wgo Adolfa Siedleckiego imieniu obok szczerzego podziękowania, przyjąć uprzejmie zaproszenie Was na Członków honorowych „Towarzystwa Aptekarskiej Młodzieży“, a to na mocy §. 2 lit. b. statutu.

Bym już drugi raz głosu nie zabierał, pozwól mi Wny Panie Prezesie, nim przejdziemy do dalszego „Porządku dziennego“ podziękować Sobie, jak też i Wnemu Wice-Prezesowi, za całoroczne trudy, jakie są przywiązane do godności, w tym roku przez Was piastowanej; umiemy ocenić Waszą życzliwość a starać się będziemy tak my, jak też i późniejsi nasi koledzy, okazać się Wam szczerze wdzięcznymi a obecnie zaś, gdy mamy przeprowadzić wybór zarządu i wydziału na rok 1884ty raczcie obaj Wni Panowie przyjąć prośbę Kolegów przez me usta, jako upoważnionego przez Ogół w wyrazach: Nie opuszczajcie steru łodzi, która, jakkolwiek silnie zbita chęciami i celami, łatwo w braku doświadczonych sterników, płynąc po wartkich falach różnorodnych zapytrywań, utonąć może; a przekonani będąc w niezachwiane nasze zaufanie, raczcie i w tym roku 1884tym przyjąć przewodnictwo Towarzystwu, jako: Prezes i Wice-Prezes!“ (C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

— Pierwszy egzamen celem otrzymania stopnia magistra farmacyi złożyli w tutejszej c. kr. wszechnicy w d. 2. listopada pp.: Bugno z Rzepiennik, Adam ze Lwowa, Stanisław Wolański z Krakowa, Gustaw Gazda z Stanisławowa i Leonard Styber ze Lwowa.

— Egzamen na podaptékarzy złożyli przed komisją Gremijum aptékarzy Galicyi wschodniej we Lwowie d. 6. października b. r.: Falkowski Napoleon, Bergler Dawid ucz. p. Schindlera w Bolechowie; Hellman Leon ucz. p. D. Schneidera w Podwołoczyskach; Osadca Teodor ucz. p. Sidorowicza w Kołomyi; Piasecki Franc. ucz. p. Marescha w Samborze i Silberg Izaak ucz. p. Inlendera w Brodach; zaś w d. 3. listopada b. r. Ahl Rudolf; Rucker Jan ucz. p. Ruckera we Lwowie i Reissner Izrael ucz. p. Blumenfelda we Lwowie. Z tych Bergler D., Piasecki F., Rucker J. z odznaczeniem.

Wpływ kurzu bibliotecznego na zdrowie. Dr. Layet przedstawił Towarzystwu higienicznemu w Bordeaux spostrzeżenia, jakie zrobił na kilku osobach zajętych w bibliotece Wydziału lekarskiego, gdzie okazała się potrzeba przełożenia książek na pulkach.

Praca ta poruszyła ogromną ilość kurzu, a bibliotekarze i posługacze użyli do przekładania książek zapadli na gorączkę, ogólną niemoc, nieżyt, zajęcie oskrzeli, zajęcie oczu, gwałtowny ból głowy itd. Równoczesne wystąpienie przypadków u znaczniejszej liczby osób zajętych w bibliotece Wydziału lekarskiego naprowadziło Dra L. na myśl, czy nie należy tych chorób przypisać kurzowi z książek, a mianowicie drobnutkim pasożytom, jakie się w nim znajdować mogą. Dr. L. polecił zbadać pod mikroskopem zebrany pył, a Bentejac znalazł przy wielkim powiększeniu żyjątko poruszające się nadzwyczaj szybko, prawdziwe metwiki, a obok nich mikrokokki, które jodoform ubezwładniał, prócz tego zarodniki i nitki micelijum. Każdy kurz zawiera te poruszające się pyłki, należałoby je hodować dla wykazania rodzajów szkodliwych, jeżeli te istnieją, i robić doświadczenia dla przekonania się, czy kurz działa tylko drażniąco na błony śluzowe, czy też ma coś podobnego do gorączki senniej. Są to pytania, które może być, że Dr. L. zechce zbadać dokładniej, tymczasem nie ulega wątpliwości, że niehigijenicznym jest wdechanie kurzu czasem wiekowego starych książek i narażenie się na choroby przerzucając w dniach kilku całą bibliotekę. (*P. l. z. Gazette hebdomad. de sciences médicales de Bordeaux.* 1883).

— Abrotyna. — Craveri podaje *l'Union Pharm.* XXIV. 410, że pospolite na południu drzewko *Artemisia Abrotanum* dostacza kryształizującego alkaloidu, który on nazwał abrotyną. Otrzymano siarkan, wodorochlorek i cytrynian, które wszystkie doskonale kryształizują, a wodorochlorek jest zupełnie w wodzie rozpuszczalny. Przedwstępne fizjologiczne doświadczenia z abrotyną robił Dr. Giacova i znalazł, że obniża ona nagle ciepłotę ciała i powstrzymuje działanie serca u żab w przeciągu kilku minut. Alkaloid ten i jego sole zdają się zatem posiadać własności zapobiegania gnicia istot białkowych. (*Pharmaceutical Journ.* Wrzesień 1883).

Zawiadamiam interesowanych P. T. kolegów, że nadeszło na moje ręce pismo z c. k. starostwa w Kołomyi z oznajmieniem, że c. k. Namiestnictwo w sprawie otworzenia nowych 2 aptek w Kołomyi odwołuje się na poprzedni odmowny reskrypt c. k. ministerjum spraw. wewn. do l. 20089 z 13. stycznia 1883 zgodny z reskryptem odmownym c. k. Namiestnicwa z 16 września 1881 l. 42443.

Mussil.